

Gazetka Szkolna 3-go LO im. Cypriana Kamila
Norwida w Zamósćiu
grudzień 2015
nr 2



PSYCHOLOGIA TŁUMU, CZYLI O PROPAGANDZIE NAZISTOWSKIEJ

II Wojna światowa – czas wielu okrucieństw nazistowskich, ale czym zapoczątkowanych? W swojej książce „Mein Kampf” Hitler przedstawił główne założenia teorii istnienia nazizmu i stała się ona czołowym dziełem ideologii i propagandy w III Rzeszy. W swoim dziele poruszył między innymi tezy rasistowskie, w których udawał, że rasa Aryjska jest *rasą panów*, a za największego wroga narodu uważał Żydów. Po objęciu władzy przez Hitlera, kanclerz III Rzeszy wszczął realizację swoich założeń. Do wcielenia w życie swoich okrutnych teorii potrzebował bezgranicznego poparcia i zaufania od narodu niemieckiego, dlatego należało zacząć szerzyć propagandę nazistowską, którą zajmował się głównie Joseph Goebbels. Jeden człowiek potrafił ułożyć taki plan działań, który porwał serca i dusze milionów obywateli w otchłań czystego zła. Udało mu się kompletnie oślepić społeczeństwo umiejętnie posługując się prasą, filmem i radiem oraz organizując defilady na cześć wielkiego wodza. To dzięki propagandzie Hitler osiągnął swój sukces. Jednak z biegiem lat zadaje się pytanie - jak to jest możliwe, że na tyle żywych, zdrowo myślących jednostek, tak niewiele przeciwstawiło się nieludzkim okrucieństwom? Mówi się, że to tylko hitlerowscy nacjonaści byli odpowiedzialni za te

wszystkie wyrządzone krzywdy, że niemożliwe jest, aby okrucieństwo rozszerzyło się na tak ogromną skalę. Lecz prawda jest inna i dowody nie kłamią. Niemieckich przeciwników propagandy było naprawdę niewielu i nie przez to, że zostali oni zlikwidowani, tylko przez to, że propaganda dotarła niemalże do wszystkich. Jawnym dowodem są na to zachowane zdjęcia z egzekucji przeprowadzanych na ludności żydowskiej i polskiej, mimo że panował jawny zakaz fotografowania tego typu rzeczy. Te zdjęcia były robione na prośbę żołnierzy wermachtu, ale dlaczego? Dlatego, że chcieli się pochwalić rodzinie. Wysłać mamie, tacie, babci pocztówkę z dopiskiem: mamó, dzisiaj zabiłem tyle i tyle Żydów. Najgorsze jest to, że takich zachowań nie potępiano w rodzinach, a wręcz przeciwnie. W rodzinie rosła duma z faktu, iż przyczyniają się do wzrostu wielkiego mocarstwa Hitlera. Jest to dowodem na to, jak człowiek może być słaby pod względem psychologicznym. Z jaką łatwością można zawładnąć umysłami milionów ludzi i skłonić ich do czynienia niewyobrażalnie złych i niemoralnych wręcz poglądów. Pozbawić ich sumienia i współczucia w stosunku do drugiego człowieka. I teraz nasuwa się pytanie... Czy my, żyjący we współczesnym świecie, dalibysy się oprzeć chorej propagandzie?

Autor: Julia Ziemińska



SZARY DZIEŃ

- OPOWIADANIE

Budzik po raz wtóry zaalarmował o swojej obecności. Wskazówki zegara wskazywały 6:00. Półprzemytny Natan ciężko zwinął się z łóżka. Otarł ospałe oczy, po czym zaczął szukać świeżych ubrań w komodzie. Już od początku był w złym humorze, a myśli nasuwające przebieg dzisiejszego dnia, psuły go jeszcze bardziej. Czuł się beznadziejnie. Od dłuższego czasu przyjął sceptyczne nastawienie do wszystkiego i wszystkich. Ciągła monotonia każdego poranka, popołudnia i wieczora zabijały chyba wszystkie pozytywy płynące z życia nastolatka. Na domiar złego szkoła, która dołowała go najbardziej. Nie miał czasu na nic. Ciągła nauka, a zero czasu wolnego. W drodze na lekcje wciąż mijał te same obdarte budynki, spieszących się ludzi i zabójczo szybkie samochody. Nawet pogoda się nie zmieniała. Deszcz, deszcz, deszcz. Przez ułamek sekundy miał ochotę zanucić melodię „Ciągłe pada”, ale stwierdził, że to żalosne. Westchnął.

– Jeszcze jeden dzień, a się powieszę, obiecuję. Chwycił pierwszą lepszą bluzkę z brzegu, chyba czarną z czerwonym nadrukiem. Nie był pewien, nawet nie zapalił światła. Kątem oka spojrzał za okno, gdzie pejzaż nie demonstrował niczego szczególnego. Te same trzy świerki rosnące obok siebie, przed nimi grządki krzewów związane wokół sznurem, aby nie zmarzły na zimę. Taki był pomysł mamy, choć Natan nie widział w tym głębszego sensu. Ale pominął tę kwestię. Wiedział, że jego rodzice raczej lepiej znają się na ogrodnictwie niżeli on. Bardziej zasmucał go fakt, iż nie było śniegu. Święta za rogiem, a natura zachowywała się tak, jakby stanęła w miejscu i obraziła się na cały świat. Po części ją rozumiał. Ludzie pędzili w pogoni za swoimi doczesnymi sprawami nie dostrzegając co się dzieje wokół. Na ulicy mijamy setki ludzi, którzy nie uraczają nas nawet spojrzeniem. Niby jest nas tak wiele, a każdy żyje tylko dla siebie. Ubogi mężczyzna wstydliwie żebrzący o parę drobnych dla przechodzących jest nikim. Nikogo nie interesuje jego przeszłość i powód, dlaczego znalazł się w takim a nie innym miejscu. Dopowiadają sobie, że zbiera na alkohol, że sami nie mają pieniędzy, że to, co go tu spotkało „to Bóg go ukarał”, tym samym usprawiedliwiając swoje egoistyczne podejście.

Całkiem gotowy do wyjścia Natan chwycił plecak i wyruszył do szkoły. Z początku, tak jak przypuszczał, szara rzeczywistość nie miała zamiaru rezygnować ze swoich planów. Dopiero w połowie drogi zatrzymał się obok kościoła św. Katarzyny. Dostrzegł dwójkę dzieciaków zbierających jałmużnę do puszek. Na oko 5 klasa podstawówki. Chłopak i

dziewczynka. Nastolatek przez dłuższą chwilę przyglądał się obojgu. Były uśmiechnięte od ucha do ucha, a każdemu kto wrzucił ofiarę radośnie życzyły miłego dnia. Aż sam mimowolnie się uśmiechnął. Wygrzebał z kieszeni kurtki jakieś zaskórniaki i podszedł. Wrzucając monety jedne po drugich postanowił zapytać.

– Czemu jesteście takie uśmiechnięte? Jest szaro i dobijająco, w dodatku kropi.

Dzieciaki popatrzyły na siebie ze zdziwieniem, same zaczęły się nad tym zastanawiać. Po chwili namysłu dziewczynka odpowiedziała.

– Ja nie zauważyłam, by ten dzień był szary – roześmiała się. – Od razu jak wstałam z łóżka cieszyłam się, bo razem z Kubusiem mieliśmy zbierać pieniądze na prezenty dla ubogich. I teraz to robimy. Niby pada, ale gdybyś nam tego nie powiedział, nawet byśmy nie zwrócili na to uwagi.

– I co w tym zachwycającego? W staniu i żebraniu.

– Wszystko – odparł tym razem chłopczyk. – Pomagamy potrzebującym, którzy dzięki nam będą mogli szczęśliwie spędzić te święta. Czujemy się prawie jak Święty Mikołaj! Dużo większa jest radość z pomagania niż oczekiwania, że to może ktoś nam pomóc! No spójrz; gdyby każdy z nas bez przerwy oczekiwał od innych pomocy, wtedy wszyscy byłiby smutni i niezadowoleni.

– No w sumie racja. – Natan podrapał się po głowie. – Ale co z tego, jeżeli tylko wy tak uważacie?

– Dobro jest zaraźliwe! Jeśli inni zobaczą, ile radości niesie nasza pomoc, to też zechcą ją czynić! Nie ma pożytku z tych, co tylko narzekają i mówią, jak jest źle. Jeżeli chcemy coś zmienić, zmienić na lepsze, to to właśnie tak robimy. Proste, prawda?

Nastolatek był zdumiony słowami dzieciaków. A w końcu miały rację. On, tak jak większość społeczeństwa, umiał tylko mówić jak jest źle, że to wina rządu, systemu, itd. A sami niewiele przyczynili się do tego, by coś zmienić. Czas adwentowy i Święta Bożego Narodzenia, to okres, w którym wszyscy powinniśmy nieść sobie pomocną dłoń oraz starać się być najukochańszymi dla każdego, kto tego potrzebuje choć w najmniejszym stopniu. Natana ogarnął wstyd za poprzednie myśli ale również swego rodzaju ciepło, które wypełniło jego wnętrze. Poczuł w sobie chęć zmiany, poczucie, że nie chce zatracić się w swoich desperackich myślach. Zdał sobie sprawę, że to, co otrzymał od tych małych dzieci, jest o wiele większe i cenniejsze od najtrafniejszych tez stawianych dzień w dzień, karcących współczesną rzeczywistość. Miłość jest o wiele silniejsza od nienawiści.

Autor: Monika Kowalik

WYWIAD

Z WIKTORIĄ SIEMKO

Wiktoria Siemko, uczennica klasy I "I", krótko opowie nam o łucznictwie, swoich osiągnięciach i radości jaką daje jej uprawianie właśnie tego sportu.

Trenujesz łucznictwo, mogłabyś powiedzieć nam coś więcej o tym fascynującym sporcie?

WS: Łucznictwo jest to jeden ze sportów olimpijskich. Liczy się tu perfekcja i powtarzalność ruchu, by trafić 10. Jest to sport wymagający dużo cierpliwości, jak również spokoju. Efekty przychodzą z sumiennością trenowania.

Co cię zainspirowało, aby zacząć trenować?

WS: Do trenowania zachęcił mnie mój brat, który również był pasjonatem łucznictwa. Spodobało mi się to, bo jest to nietypowy sport.

Od kiedy trenujesz strzelanie z łuku?

WS: Pierwszy raz strzelałam z łuku w 2010r. a zaczęłam trenować w styczniu 2011r.

Co osiągnęłaś właśnie w tej dyscyplinie?

WS: W tym roku wywalczyłam 17 miejsce na mistrzostwach Polski juniorów młodszych w Głuchołazach i udało mi się dostać do składu kadry narodowej w kategorii junierek młodszych.

Czy wyobrażasz sobie teraz rozstać się z łucznictwem?

WS: Nie wyobrażam sobie, bym mogła rozstać się z tym sportem. Jest dla mnie zbyt ważny żeby go sobie odpuścić. Chcę strzelać jak najdłużej.

Komu polecasz trenowanie łucznictwa?

WS: Łucznictwo polecam wszystkim. Osobom, które lubią rywalizację, potrafią przegrywać oraz chcą miło spędzić czas wolny.

Rozmawiała Wiktoria Denkiewicz i
Agnieszka Kozłowska

OGŁOSZENIA



W czwartek (10.12.2015r.) do naszej szkoły zostały dostarczone jabłka. Każda klasa starała się pomóc w przenoszeniu ich do magazynu. Owoce, które dostaliśmy, są prezentem dla każdego ucznia oraz pracownika III LO w Zamościu.

We wtorek (22.12.2015r.) odbędą się wigilie klasowe, po których uczniowie zostaną zwolnieni do domu.

EKSTRAKLASA: PODSUMOWANIE 17. KOLEJKI

Za nami już siedem spotkań 17. kolejki Ekstraklasy. Do rozegrania został mecz Termalicy z Jagiellonią, który z powodu opadów śniegu, został przełożony na 16 grudnia. W pozostałych spotkaniach Piast Gliwice udowodnił, że nie ma zamiaru zwalniać i rozbił na własnym stadionie Ruch Chorzów 3:0. Kolejny mecz z rzędu wygrał Lech Poznań, który najwyraźniej najgorsze ma już za sobą.

Kolejorz nabrał rozpędu

Lech Poznań najgorsze ma już za sobą. Mistrz Polski zaliczył falstart i przez długi czas zajmował ostatnie miejsce w tabeli. Był to najgorszy początek sezonu w wykonaniu Mistrza w historii polskiej ligi. Jak jednak się okazało, Jan Urban stał się prawdziwym uzdrowicielem i wyprowadził Kolejorza z dołka. W Niedzielę Lech pokonał skromnie na wyjeździe Lechię Gdańsk (0:1) i tym samym zanotował kolejne zwycięstwo z rzędu, po serii porażek za kadencji Macieja Skorży. Mistrz Polski awansował już na 12 miejsce i nabierając prędkości wyprzedza kolejnych rywali.

Legia Warszawa nie zdołała pokonać Podbeskidzia, mimo że przed meczem, to Wojskowi byli stawiani w roli faworyta. Stanisław Czerchesow miał być, podobnie jak Urban w Lechu, lekiem na problemy Legii. Niestety, jak się okazało, Wicemistrz nadal gra w

kratkę. Klub, który ma aspirację zostać Mistrzem Polski na



100-lecie swojego istnienia, takie mecze, jak z Podbeskidziem musi wygrywać. Przez tą porażkę, lider Piast, uciekł Legii na kolejne dwa punkty i ma już 10 punktów przewagi. Nie do końca wiadomo, w czym jest problem. Wojskowi, przez większość spotkań, niby dominowali na boisku. Zabrakło jednak dokładności, wykończenia i to Górale grający z kontry obejmowali dwukrotnie prowadzenie.

Piast Gliwice, a raczej jego dominacja w obecnym sezonie Ekstraklasy, to niemała niespodzianka. O ile na początku sezonu wydawało się, że to chwilowe, to dziś już wiadomo, że Piast jest głównym kandydatem do Mistrzostwa. Gliwiczanie mają już dziesięć punktów przewagi nad drugą Legią i trzecią Cracovią. W ostatnim meczu kolejną ofiarą lidera padł Ruch Chorzów, który poległ 3:0.

Derby Krakowa dla Cracovii

W niedzielę w Krakowie było

wielkie piłkarskie święto. Wisła Kraków podejmowała na własnym stadionie lokalnego rywala Cracovię Kraków. Derby dawnej stolicy, zawsze przyciągają uwagę piłkarskiej Polski. Mecz wygrały Pasy 1:2 i dzięki temu zajmują trzecie miejsce, ale Cracovia ma tyle samo punktów co druga Legia. Wisła z 23 punktami zajmuje siódme miejsce.

Wyniki spotkań 17. kolejki:

Piątek, 27 listopada

Korona Kielce – Zagłębie Lubin (Janoszka 36' Jach 56')

0:2

Piast Gliwice (Cichocki 27' Barisić 37' Badia 85') – Ruch Chorzów **3:0**

Sobota, 28 listopada

Górnik Zabrze (Skrzypczak 79') – Górnik Łęczna (Mierzejewski 90') **1:1**

Śląsk Wrocław – Pogoń Szczecin **0:0**

Niedziela, 29 listopada

Lechia Gdańsk – Lech Poznań (Hamalainen 63') **0:1**

Podbeskidzie Bielsko-Biała (Demjan 6' Mójta 86') – Legia Warszawa (Nikolić 68' Vranjes 93') **2:2**

Wisła Kraków (Brożek 25') – Cracovia Kraków (Rakels 7' Deleu 24') **1:2**

Przełożone na Środę, 16 grudnia

Termalica Białystok – Jagiellonia Białystok

REFLEKSJE

Robiło się coraz zimniej. Śnieg padał intensywniej z dnia na dzień, a mróz malował na szybach przepiękne obrazy. Zawijasy miały swój zimowy urok, wprawiały w nastrój zbliżających się świąt. Nie wspominając już o dekoracjach otaczających nas dookoła. Wszędzie migające światełka, ludzie ubierający choinki i ten niesamowity zapach pomarańczy, obowiązkowy w klimacie bożonarodzeniowym. Ludzie pędzą od sklepu do sklepu, nie zastanawiając się nawet nad sensem tego święta... Uwagę skupiają na rzeczach materialnych, nie ma tu miejsca na serdeczne spojrzenie, zainteresowanie się uczuciami drugiej osoby. Najważniejsze kwestie życiowe zeszły na drugi plan.

Pewnego szarego popołudnia wracała ze szkoły do domu. Skołatane myśli krążyły po głowie. Wszystko przez dzisiejsze zajęcia – tematy lekcji z języka polskiego, religii i historii pokrywały się wzajemnie. Miłość, wiara, szacunek do drugiego człowieka, postrzeganie świata przez różnych ludzi... „Ach, ludzie” – pomyślała przekraczając próg drzwi. Droga do domu upłynęła bardzo szybko, wszystko przez natłok myśli. Miała dziwny okres w życiu. Wciąż otaczała się refleksjami, jednak nie umiała do końca zdefiniować swoich uczuć i koncepcji. Jej spojrzenie stało się apatyczne, nie wiedziała, czy to wytwór kolejnych (niestety powracających na nowo) stanów depresyjnych, może to kwestia pogody... Nie pokazywała tego po sobie, starała się nie zwracać na siebie uwagi w domu.

Kiedy zdjęła kurtkę i szalik, poczuła przepyszny zapach szarlotki. Udała się jednak do swojego małego królestwa, gdzie najlepiej odpoczywała i zazwyczaj kontynuowała przemyś-

lenia. W ciemnościach, które sprzyjały nastrójowi Blanki, dostrzegła pasek światła. Zza drzwi ukazała się postać małej staruszki, trzymającej talerzyk z ciastem. Blanka wzięła poczęstunek, grzecznie podziękowała. Babcia z troską spytała o szkołę, samopoczucie. Wypowiedzi młodej dziewczyny były mało ambitne, lecz babcie mają w sobie zaszczepioną cechę empatii, która w tej sytuacji okazała się najlepszym lekarstwem na złe samopoczucie. Poza tym miały wiele wspólnych cech i dogadywały się bardzo dobrze. Babcia odgadła, że coś nie jest w porządku z jej wnuczką. W oczach nie widziała tych małych iskerek, które kiedyś mieniły się na każdym kroku.

- Co jest, mała? - w jej wypowiedzi i spojrzeniu Blanka ujrzała zgryzotę. Łzy napłynęły jej do oczu, ale była silna.

- To nic takiego, babciu. Nic takiego...

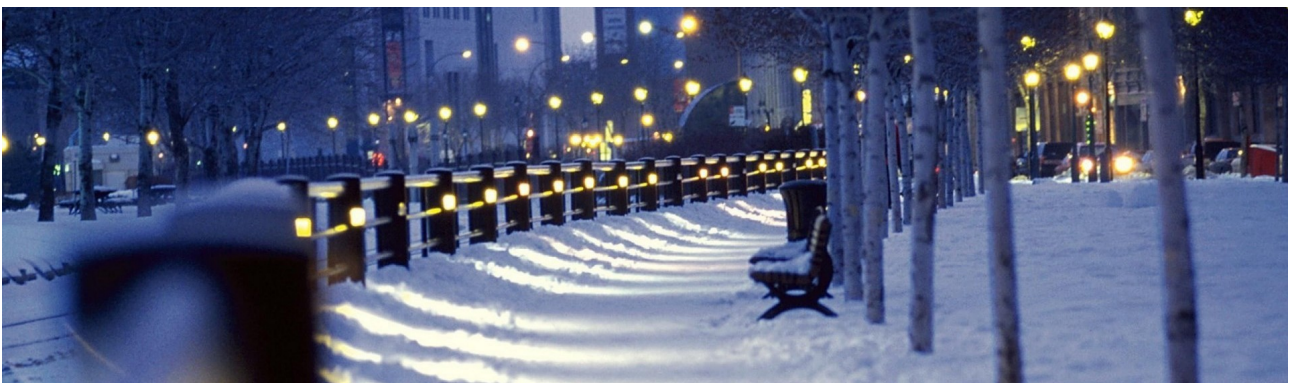
- Opowiem ci coś, co zawsze mnie podtrzymuje na duchu...

Kiedy byłam w twoim wieku, miałam podobne zawahania. Nie musisz nic mówić, wiem, że coś jest nie tak. Ale dam ci radę. Zmień myślenie. Mimo przeciwności, mimo zmartwień... Twoje życie jest takie, jakim uczyniły je twoje myśli. Wszystko siedzi w naszych głowach. Wystarczy przyjrzeć się okolicy, na chwilę zatrzymać i sprawdzić, jaki ten świat jest. Moja historia miała miejsce podczas pewnego jesienno spaceru. Obudził mnie rzeński głos mamy. Wstałam z łóżka i spojrzałam przez okno, pogoda była przepiękna - prawdziwa złota jesień. Śniadanie, szybkie sprzątnięcie, czas iść.

Powolnym krokiem, w miłej atmosferze obserwowaliśmy naszą okolicę. Przeszliśmy na pasach, kierując się w stronę parku. Tam dzieci rzucały się w góry czerwono żółtych liści, na ławkach odpoczywały pary szczęśliwie starzejących się ludzi, gdzieś szybko pędziła wiejórką, robiąc zapasy na zimę. Kilka metrów dalej znajdował się cmentarz. Moją uwagę przykuł pewien pomnik. Przedstawiał on zamysłonego i poważnego Kardynała Stefana Wyszyńskiego, a pod nim, wygrawerowany cytat: „Musicie ducha hartować, aby móc jak orły przelatywać w przyszłość Ojczyzny!”. Przeczytanie tego aforyzmu wywołało u mnie wiele emocji, dość pozytywnych, determinujących. „Ducha hartować”... Wzmacniać i stawać się silniejszym z dnia na dzień. To szczególnie ważne dla naszej psychiki. Kolosalnie znaczące w młodości. Jak to mówią: „czym skorupka nasiąknie za młodu, tym na starość wypuści”. Młodość jest prekursorem w życiu. To wtedy tak naprawdę stajemy się mocną osobowością. Chcemy swoimi poglądami zarażać innych, aby zmienić przyszłość na lepsze. Niesamowite, jak wtedy doceniłam to,

co mam zdrowie, kochającą rodzinę. A to wszystko dlatego, że rzeczy materialne nie podarują nam cennych wartości do życia. Tak naprawdę, najlepiej prawdziwego pamiętam chwile, które nauczyły mnie życia. Posiadanie autorytetów i wartości zawsze dobrze owocuje, po to zbieramy doświadczenie, aby się później nim dzielić. Nie przejmuj się złymi rzeczami, które cię otaczają. Czerp z nich pełnymi garściami. Szczególnie w adolescencji. Kochana, zostawiam cię z tymi przemyśleniami. Poukładaj je sobie w głowie. Dziadek chyba oczekuje kolacji – roześmiała się, pocałowała Blankę w czoło i wyszła z pokoju, zatrzymując się przy drzwiach i uśmiechając się ciepło. Blanka przepełniona emocjami spojrzała za okno. Płatki śniegu delikatnie pruszyły po ulicach, oknach. Ciemność w pokoju rozpromieniał blask lampek zza okna, a ona uśmiechała się do siebie, jak za dawnych czasów.

Autor: Eliza Pacaj



OGŁOSZENIA



W środę (16.12.2015r.) odbył się kiermasz świąteczny. Uczniowie sprzedawali stroiki zrobione przez pierwszoklasistów na WOK-u, a pieniądze przekazywano dla osób potrzebujących.



HOROSKOP

Z HUMOREM

Baran 21.03-20.04

"Po trupach do celu"- tak brzmi jego życiowe motto. Baran nie cofnie się przed niczym, aby zdobyć to, czego naprawdę pragnie. Zachowuje się jak czołg, rusza do przodu i pozostawia za sobą zgliszcz. Nie myśli przy tym o konsekwencjach swoich czynów. Świat tłumaczy sobie tak, jak mu w tej chwili wygodnie. Zamiast naginać się do cudzych wymogów, sam ustala reguły wojenne, łamie wszelkie zasady, postępuje chwilami bezczelnie, czasami bezwzględnie, a potem szczerze oburza się na wredne otoczenie, które słusznie mu próbuje utrząść nosa. Panie spod tego znaku to absolutnie... szczerze przyjaciółki. Jeśli przytyłaś, nie waż się, pani Baran ci to od razu bez ogródek powie, a nawet doda ci kilka kilogramów. Pociesz cię przy tym, że najgrubszy człowiek świata też ma podobne problemy. Jeśli natomiast wpadłaś w jesienną chandrę i pragniesz usłyszeć kilka słów otuchy ze strony Barana, czyń to tylko wtedy, gdy życie ci już naprawdę zupełnie zbrzydło. Baran ma zbyt wiele na głowie, aby wysłuchiwać jęków psychicznych mięczaków, a po drugie, skomplikowany świat uczuć obchodzi go jedynie wtedy gdy ...pracuje jako psychiatra.

Czarne charaktery spod znaku Barana:

Lukrecja Borgia - truciicielka
Bolesław Bierut - prezydent PRL

Byk 21.04-20.05

Ich życiowe motto brzmi: „Zawsze można mieć więcej”. Byki bywają wyrachowane aż od granic przyzwoitości. Panicznie boją się biedy, a golców omijają szerokim łukiem. Od dzieciństwa mają dolary, funty i obligacje w oczach. Nie lęka się, że łyżę szczęścia pojawia się w ich pięknych oczach na widok bawiących się dzieci lub kociąt, ale saldo konta bankowego z powiększonym szeregiem kochanych zer na pewno je wycisnie. Znajomych, krewnych i przyjaciół kochają mocno i poważają ...w zależności od grubości ich portfela oraz pozycji społecznej. Partner Byka nie ma najczęściej łatwego życia, bo już od rana słyszy w łóżku – "Musimy oszczędzać, idą ciężkie czasy". W dodatku z wiekiem Byk staje się coraz bardziej leniwy i zazdrosny. Wszędzie wietrzy kochanków, każe się obsługiwać jak stary basza przez jednoosobowy harem. Przysypia pod telewizorem opychając się chipsami i nasącza brzuch piwem, a kiedy tyje, winę zwała na biedną małżonkę, a konkretnie na jej daleką od maminej (bo dietetyczną) kuchnię. Jako szef i współpracownik potrafi doprowadzić do szału innych swoją powolnością. Rozwleka pracę, marudzi, analizuje każdy drobiazg, a zmian boi się jak diabeł święconej wody. Jako przełożony, zawsze szuka cię w budżecie, to jego życiowa pasja, policzy każdy spinacz i segregator w biurze,

najchętniej też zniósłby urlopy wypoczynkowe, oczywiście nie kadrze zarządzającej.

Czarne charaktery spod znaku Byka:

Włodzimierz Lenin - przywódca partii bolszewickiej i organizator rewolucji październikowej

Karla Homolka – kanadyjska seryjna morderczyni

Bliźnięta 21.05-21.06

Jego gadulstwo może wyprowadzić z równowagi świętego, a może inaczej, przysporzyć do poczetu nowego męczennika. Gadatliwy i plotkujący Bliźniak, co gorsze nigdy się nie męczy. Opowie ci wszystko ze szczegółami, nawet o przedwojennych romansach ciotecznej babci. Nie licz na możliwość ucieczki, szczególnie w dobie telefonii komórkowej. Bliźniak ma zawsze wykupiony najkorzystniejszy abonament dostosowany do każdej pory dnia. Jedynie symulacja choroby, najlepiej zakaźnej i dermatologicznej może go spłoszyć. Bo chorób i mikrobów, to on wyjątkowo nie lubi, a że to i owo w życiu poczytał, to wie, jakie te zarazki bywają groźne! Bliźnięta to także mistrzowie anty dyskrecji. Trzeba im przyznać pewną konsekwencję w działaniu, nie ma takiego sekretu, którego Bliźniak nie ujawniłby. Zawsze możemy być pewni, że nasze zwierzenia osobiste staną się publiczną tajemnicą poliszynela. Już Bliźniak o to zadba! Ogólnie przepada za

wszelkiego rodzaju plotkami, dzień zaczyna od czytania różnego rodzaju portalowych Kundelków, oczywiście jedynie w celach poznawczych, jak głośno zapewnia otoczenie, aby zobaczyć do jakiego to upadku kultury doprowadził konsumpcyjny styl życia. Flirciarz z niego niemiłosierny! Zdarza mu się umówić w tym samym miejscu z dwiema pannami, bo mu się zapomniało. Kiedy go rzucisz – nie martw się, naprawdę może tego nie zauważyć, bo okaże się, że nie ujął cię w grafiku. Bliźniaczka jest subtelniejsza – ona ma porządek w notesie, toteż takie wpadki się jej nie zdarzają. Ich uczucia bywają powierzchowne, bo Bliźnięta nieustannie jak motyle pragną nowych doświadczeń. Byli kochankowie w dramatycznych scenach miłosnych zarzucają im płytkość uczuć, ale tak naprawdę, to czemu? Stara miłość odeszła, to pojawi się przecież nowa! Tylu jest mężczyzn, tyle pięknych kobiet żyje na tym bożym świecie! Bliźnięta są też straszliwymi snobami, wszystko muszą mieć najmodniejsze. Nie liczą się wtedy z kosztami, często żyją na debecie, potrafią też skutecznie obskubać z zaskórniaków najbliższą rodzinę. Mają talent do pożyczania i wrodzoną niechęć do oddawania pieniędzy.

Czarny charakter spod znaku Bliźniąt:

Sam Giancana – gangster i szef mafii w Chicago

Rak 22.06-22.07

Dla miłośników wiecznych męczenników – idealny znak. Nikt nie potrafi tak pięknie cierpieć jak Rak. Choć do końca często nie wiadomo, dlaczego zdrowy, zamożny i kochany przedstawiciel tego znaku wita się z

nami z tak obolałą miną, a jego sylwetka jest wręcz przygnieciona brzemieniem smutnych spraw. Już od rana strwożone serce Raka faszeruje się nieszczęściami tego świata. Dzień zaczyna od oglądania wiadomości, lubuje się szczególnie w tych, które opowiadają o kataklizmach, tajfunach i morderstwach. A że nie chce mu się wstać z łóżka, to i owo sobie poczyta, o zdradzonych i porzuconych żonach, o zatrutej żywności, o szkodliwości kawy, którą tak ochoczo się raczy w ten pogodny poranek. Na końcu czyta horoskop, gdy jest dobry, nie wierzy, gdy zły – zaczyna drzeć. Przewiduje, jakie to nieszczęścia mogą spotkać jego i bliskich w najbliższych godzinach, a że wyobraźnia ma bogatą, to czarnych scenariuszy powstaje sporo. Nie lubi być szczęśliwy, uważa, że to przynosi pecha! Nic więc dziwnego że w końcu zaczyna po cichu popijać albo objada się słodyczami tak, że w końcu wygląda jak baobab. Najdziwniejsze, że gdy spotkają go realne nieszczęścia, staje się dzielny i silny człowiekiem. Rak to mistrz cichych dni, jak się zatnie w sobie, to może upłynąć wiele wody w Wiśle, zanim łaskawie się do nas odezwie. Sam krytykuje innych na potęgę, ale powiedz mu choćby jedno krytyczne słówko, w najlepszym razie znowu się obrazi, bo ma nikłe poczucie humoru, ale i też może nie zapomnieć ci tego „wrednego ataku” przez lata. W ogóle Raki mają bardzo dobrą pamięć i dość wybiórczą, toteż każda twoja wpadka będzie systematycznie przypominana w odpowiedniej sytuacji. Często też zalewają się łzami bez powodu i narzekają, że cały świat absolutnie ich nie rozumie, co faktycznie bywa prawdą, bo większość

ludzkości kieruje się logiką, a nie kaprysami.

Czarny charakter spod znaku Raka:

Michael Tyson – bokser wagi ciężkiej, skandalista

Lew 23.07-23.08

Zawsze pragnie być w centrum uwagi. Nawet jeśli staje się przy tym dość śmieszny, bo nachalnie narzuca innym swoją osobę, to i tak tego nie zauważy. Z opinią gorszego stanu (patrz – inni) i tak się nie liczy. Jako dziecko wprawia w osłupienie najbliższych, to mały terrorysta, który zakrzyczy wszystkich. Z wiekiem tylko szkoli głos – jest bardzo doniosły. Mija mu to tylko wtedy, gdy poluje na dobrą żonę lub męża. Wie, że jako stuprocentowy drapieżnik musi na chwilę schować pazurki, bo inaczej żadna rasowa łania nie powędruje z nim dobrowolnie przed ołtarz. Ale potem następuje szare, zwyczajne życie. Lew przede wszystkim uwielbia być obsługiwany. Według niego, dla innych to wielki zaszczyt. Lwy uwielbiają opowiadać bajki, ale są przy tym tak urocze, że inni udają, że w nie wierzą. Gorzej, gdy hojny z natury Lew zaprosi nas do drogiej restauracji. Na wszelki wypadek, zawsze warto mieć wtedy ukryte zaskórniaki w portfelu na zapłacenie rachunku, bo uroczy Lew wyjątkowo tym razem...zapomniał gotówki, co narazi nas na mało romantyczne wspólne zmywanie naczyń po zamknięciu lokalu.

Czarne charaktery spod znaku Lwa:

Elżbieta Batory – księżna węgierska, wampirzyca, seryjna morderczyni kobiet

Benito Mussolini – premier Włoch, przywódca ruchu faszystowskiego

Panna 24.08-22.09

Panna nigdy się nie poddaje, walczy niczym Don Kichot o oświatę higieniczną narodu i ludzkości. Panna uwielbia też krytykować, to jej żywioł. Czasami nawet zarabia na tym pieniądze, choć sama rzadko cokolwiek tworzy. Ma zbyt dobry gust aby stawać w szranki z pospolitą częścią ludzkości. Najlepiej zna się na rzeczach, o których na studiach nawet nie słyszała, ale wie, że zadarty nos i pewny, ostry ton głosu zrobią swoje. Otoczenie grzecznie jej przytakuje, bo naiwnie się ludzi, że wtedy jej tyrada, od której puchną innym uszy, w końcu się skończy. To ona poucza Wajdę, jak kręcić filmy i Edytę Górniak, jak śpiewać. Z wiekiem staje się skąpa jak Harpagon, co zawsze uzasadnia w gronie najbliższych cnotą oszczędzania i umiarkowania. Pokorna w pracy, po powrocie do domu przemienia się w żandarma. Nadzoruje wzorowe ślanie łóżek i wysłedzi jak radar każdą drobinę kurzu, za każde niedociągnięcie dzieci mają szlaban na wychodzenie z domu, a partner jest wyzywany od skrajnych brudasów.

Czarne charaktery spod znaku Panny:

Kaligula - okrutny i rozpustny cesarz rzymski
Feliks Dzierżyński - twórca radzieckich służb bezpieczeństwa
Czeka, symbol terroru komunistycznego

Waga 23.09-23.10

Kapryśne usposobienie, brak zdecydowania i skrajne leniwość sprawiają, że z Wagą naprawdę chwilami trudno wytrzymać. Waga zmienia zdanie dziesięć razy na minutę, a już samodzielnej decyzji

podjąć biedaczka zupełnie nie jest w stanie. Nawet zakup pęczka pietruszki w warzywniaku stanowi zadanie ponad jej siły. To ten typ klienta, który często budzi krwiożercze instynkty w pozostałych kolekcjonistach, bo zawsze ma dużo czasu, aby dokładnie obejrzeć każdego banana. Nie liczy też naiwna ofiara uroku Wagi, że w konfliktowej sytuacji w pracy lub w domu, ta konformistyczna istota weźmie twoją stronę w sporze. Waga jako sojusznik jest po prostu fatalna. Tchórzliwie chowa się po kątach, tłumaczy, że jej słabe nerwy odmawiają posłuszeństwa, a serce zbyt szybko kołata. Ale to ona stanowi najaktywniejszy filar kombatanctwa, bo nikt tak sprytnie nie potrafi sobie przypisać i wmówić otoczeniu bohater- skich zasług, których... nigdy nie popełnił. Uroczą Wagę zmienia poglądy częściej niż rękawiczki, jedno jest wspólne, zawsze popiera tych, którzy są u władzy. Często też nie ma własnego zdania. Nie lubi pracować, nie znosi się przemęczać, ale przecież żyć trzeba z czegoś! Jej ulubiona praca - to leżenie na kanapie i naciąganie innych, dlatego też dość wcześnie szuka hojnego sponsora. Próżność Wagi jest przysłowiowa. W jej mieszkaniu sporo miejsca zajmują duże lustra. To w nich podziwiał swój powab i czar od wczesnego ranka. To w nich tropił każdą najmniejszą zmarszczkę - wroga numer jeden jej bogatego w przemysł życia. Z czasem wydaje fortunę na zabiegi odmładzające, a po czterdziestce udaje dwudziestkę, nie licząc przy tym wcale na słaby wzrok otoczenia. W pracy i w gronie znajomych bezwzględnie tępi każdą ładną kobietę, która ma bezczelność być młodą. Panowie drugą młodość przeżywają

gorzej niż niemowlęta kołusz, wciągają brzuchy i przebrani w ciuchy dorastającego syna uganiają się za jego koleżankami.

Czarne charaktery spod znaku Wagi:

Lee Harvey Oswald - domniemany zabójca prezydenta USA - J.F.Kennedy'ego
Ulrike Meinhof - niemiecka dziennikarka i terrorystka Frakcji Czerwonej Armii

Skorpion 24.10-22.11

Zawsze cierpi na jakąś paranoję. Generalnie wszyscy chcą go zniszczyć, ale tak naprawdę, to nie wiadomo- dlaczego? Przecież omijają go szerokim łukiem. Nikt bowiem nie chce znaleźć się w kleszczach tego psychicznego wampira, który świdruje otoczenie zimnym wzrokiem. Już od rana Skorpion żyje jak na froncie. Wszędzie wietrzy spiski i zdradę. I potrafi być wredny jak mało kto. W dodatku jest pamiętny i mściwy. Nie liczy na to, że kiedykolwiek zapomni ci zniewagę tym bardziej, że skleroza rzadko mu dokucza. Jeśli podpadłeś mu w podstawówce, to masz jak w banku, że gdy spotkacie się w domu pogodnej starości, dostaniesz w końcu za swoje. Jako kochanek jest niemożliwie zazdrosny. Nawet twój wujek schorowany na reumatyzm od dwudziestu lat jest mocno podejrzanym. Nieraz robi ci scenę w miejscu publicznym, a najchętniej, to trzymałby cię zamkniętą na klucz w domu. Nieważne, że sam ugania się za innymi babkami do późnej starości, jak kocur w marcu. I że nieustannie musisz płacić za niego alimenty, bo to sprawca wielu ciąż, jako były mąż i także nie-mąż.

Czarne charaktery spod znaku Skorpiona:

Agrypina Młodsza - cesarzowa rzymska, truciicielka
Vlada Dracula - gospodar wołoski uważany za wampira

Strzelec 23.11-21.12

Och, przy Strzelcu naprawdę łatwo jest zostać świętym! Jeśli przeżyjesz u boku tego wiecznego dzieciaka kilkadziesiąt lat, to z pewnością zaliczasz się do osobników o wyjątkowej odporności psychicznej. Cóż z tego, że dziecię już dawno posiadało lub wyłysiało, ma konto w banku i wykupione miejsce na cmentarzu, wciąż sprawia problemy wychowawcze typowe dla siedmiolatków. Po pierwsze, notorycznie kłamie. Nie wiadomo – dlaczego. Opowiada niestworzone rzeczy, przechwala się na potęgę i po prostu zwyczajnie zmyśla. W niczym nie zna umiaru. Co miesiąc ma nową pasję, a że cechuje go słomiany zapał, już po tygodniu nudzą go nowe zabawki i rozgląda się za innymi. Trwoni talenty, swój czas i innych, bo wiecznie się spóźnia, a z wykonaniem najprostszego zadania zwleka. Jego ulubione motto brzmi – „Co masz zrobić dziś, wykonaj jutro, a najlepiej – pojutrze”. Jego życie to pasmo niespełnionych obietnic. Swoje możliwości najczęściej przecenia, toteż nie warto na nim polegać. Bywa żenująco nieodpowiedzialny, znika na całe dni, a potem naprawdę nie rozumie, czemu wściekła małżonka krzyczy i wywala jego rzeczy przez okno. Skromność i pokora. to cechy niepraktykowane przez Strzelca. Uważa się za geniusza inteligencji, faktycznie długo studiował, bo wiele lat powtarzał pierwszy rok.

Koziorożec 22.12-20.01

Bądź pewna, że na cmentarzu wśród nagrobków będziesz się lepiej bawiła. niż w towarzystwie tego ponuraka. Koziorożec już w dzieciństwie jest poważniejszy i starszy od swojego dziadka. Innych poucza przy stole jak mają trzymać sztućce, w telewizji ogląda tylko programy ekonomiczne, bo inne, to strata jego cennego czasu. W szkole jest nieznośnym kujonem, ukochanym uczniem wrednej piły od matematyki, której zdradza wszelkie klasowe sekrety. Na potańcówkach najczęściej podpira ściany, jako zdeklarowany zwolennik prohibicji z odrazą patrzy na tłum nurzający się w rozpuście i oparach piwa. Panny spod tego znaku bezinteresownie straszą innych swoim wyglądem. Ich okulary w rogowej oprawce zasłaniają pół twarzy, a sprana suknia-worek z trudem maskuje ich cherlawe kształty. W dodatku potępiają surowym wzrokiem wszystkie te ładacznice z czerwonymi paznokciami, które omijają szerokim łukiem. Gdy wychodzą za mąż (zawsze się znajdzie jakiś ślepy szaleniec), to potem już nie wychodzą z kuchni, chyba tylko po to aby wyczyścić łazienkę. Ich mąż zaczyna je szybko zdradzać, a czyni to zwyczajnie z nudy.

Czarne charaktery spod znaku Koziorożca:

Al. Capone - amerykański gangster
Mao Tse-tung - chiński dyktator

Wodnik 21.01-19.02

Z Wodnikiem tak naprawdę nigdy nic do końca nie wiadomo. Czy jest genialny, czy szalony, ale najczęściej trapi

go jedno i drugie nieszczęście. Dla dobra ludzkości Wodnik powinien żyć w pojedynkę, najlepiej na bezludnej wyspie z gronem zaprzyjaźnionych papug. Bywa przekorny dla zasady, bezmyślny i buntowniczy. Kocha burzyć i rozwalać stare, w imię czego – do końca nigdy nie wiadomo. To on wymyśla te wszystkie fantastyczne rewolucje, które mają zaprowadzić raj na ziemi i zbawić ludzkość, a ją wykańczają. Wodniczki jako panny są pełne uroku i zupełnie amoralne. Szybko czują zew natury. Mężczyzn testują jak nowe kosmetyki, przepadają też za szalonymi przygodami i ucieczkami z domu, które powodują, że ich rodzice najszybciej siwieją. Chłopcy dostrzymują im krok. Uwielbiają robić w szkole kawały pirotechniczne, uzasadniają to kształtowaniem technicznych zdolności tak potrzebnych w dzisiejszym świecie. Jako partner życiowy, Wodnik jest najczęściej nieobecny duchem, a także ciałem w domu. Sprawy domowe absolutnie go nie interesują. Co najwyżej wymyśli jakąś nowoczesną maszynkę do obierania ziemniaków, której sam nigdy nie zastosuje.

Czarne charaktery spod znaku Wodnika:

Nicolea Ceausescu - przywódca komunistyczny i dyktator Rumuni
Leszek Pękalski - "wampir z Bytowa", seryjny morderca kobiet

Ryby 20.02-20.03

Do Ryb, osobnik o normalnej psychice w ogóle nie powinien się zbliżać. Po pierwsze, trzeba mieć do nich świętą cierpliwość. Wiecznie płaczą, rozmazują się, mają pretensje do całego świata. Ryby postępują

irracjonalnie, oszukują siebie i zupełnie nie liczą się z faktami. Ich poczucie rzeczywistości jest bardzo nikłe, najczęściej nie wiedzą, kim i gdzie są, bo zarówno w nocy, jak i w dzień nieustannie lunatykują. Bywają bardziej łatwowierne niż dzieci, to ulubione ofiary wszelkiego rodzaju naciągaczy. Ryba naprawdę szybko uwierzy w swoje nadzwyczajne szczęście, że ktoś chce jej dobrowolnie podarować milion dolarów, kiedy najpierw wpłaci na jego konto od tego tylko 10 procent. Kobieta spod zna-

ku Ryby najczęściej jest bardzo chorowita. Wierzy we wszystkie możliwe głupoty, a to, że jajko zdejmie z niej czar, a trzykrotne obroty wokół głowy odmłodzą ją o dzieś lat. Zawsze dziwnie się składa, że najczęściej kilkakrotnie zostaje nieutuloną żalą wdową, choć wychodzi za mąż za dość witalnych osobników. Jej żal trwa jednak krótko. To klasyczna kobieta bluszcz, zawsze musi się wokół jakiegoś pana owinąć. Mężowi przytakuje nieustannie, staje się jego echem i cie-

niem, drobnym kroczeniem, chodzi za nim jak wierny pies. Z czasem rozpuszcza go nie miłosiernie i psuje mu charakter do końca. Pan Ryba to życiowa fajtłapa. Siedzi cicho jak mysz, pod pantoflem małżonki.

Czarny charakter spod znaku Ryb:

Osama bin Laden – przywódca Al-Kaidy

Autorzy: Eryka Tomiczek
oraz Magda Kierepka



Złota poświata do dłoni mej duszy przylega,
Gdy podnoszę wzrok w stronę błękitnego Nieba.
Schował się tam, za obłoków fałdami,
Cichutko stąpa po ziemi delikatnymi paluszkami.
Zimne i martwe serce wierzchem dłoni obmywa,
Zabiera grzechy, których powłoka je pokrywa.
Posępnie zerka w stronę uciekających,
Odnajduje remedium w padole umierających.
Muzyka harf złotem się błyszczących,
Smutek na twarzy ściąga Mu znaczący.
Ciepła łza spływa po bólem znaczonej twarzy,
Deszczu z chmur nikt przecież nie podważy.
Mówią, że to Matki samej cierpień męka,
Lecz nie tylko przed nią człowiek z bólem kłęba.
Niedoskonałość była pierwszym planem,
Nie zemstą była, lecz oczekiwaniem.
Choćbyś i w środku umarł, dławiąc się łzami,
Wstań i idź za Jego śladami.
Spójrz czasem jak delikatnie ruszają się drzewa,
Gdzie Ty zmierzasz, tam i On zmierza.
Nie porównuj siebie do bezdusznej istoty,
W tym świecie każdy ma broń własnej roboty.
Zapytaj sam siebie, wolisz zło i cierpienie,
Czy duszy słodkie i trwałe wybawienie?

Jak myślisz, dlaczego nigdy Go nie zobaczyłeś,
Może Go nie ma, może Go tylko zmyśliłeś?
A czy nie jesteś z Nim, gdy Cię siła opuszcza,
Gdy Twój umysł jest niczym bezludna puszcza?
Zbawienia nie szukaj u Niego na siłę,
Da Ci je on, gdy odwiedzisz miłości mogiłę.
Nie musisz długo szukać, zegnij kolana,
I mów myśli głosem, niech złość będzie wylana.
Śmiej się, gdy płaczem zanosisz się rzewnym,
To normalne, gdy człowiek czuje się potrzebnym.
A On odejdzie cicho do swych obowiązków,
Szukać darów, kar, słodkich posążków.
Zapnij pasy, mój drogi przyjacielu,
Szybka to droga, z autostrad małych niewielu.
Na końcu trzy ciężkie mosiądzu rozpostarte bramy,
Taki już na Ziemi wybór struchlały mamy.
Czarną smołą i błotem pokryte klamki,
Tam z diabłami staniesz w nierówne szranki.
Błękitną poświatą i łkaniem święceń spowite,
Dusza tam cierpi kary przyzwoite.
Wreszcie pięknem i jasnością się mieniąca,
Siedziba Jego, głosem organów wołająca.
"Podaj mi rękę"- mówił Bóg,
"Zaufaj mi, tu już nie ma żadnych dróg."

Autor: Aleksandra Jonasz

MISJA W SUDANIE

WYWIAD Z KSIĘDZEM MICHAŁEM SKUBISEM



Opowie nam ksiądz o swojej pracy? O tym, czym się ksiądz zajmuje na co dzień?

Jestem ksiądz Michał, ostatnie trzy lata spędziłem w Sudanie południowym na misjach. Pojechałem tam jako misjonarz, głosić Słowo Pana Jezusa, budować Kościół, ale nie jako budynek z kamienia, tylko Kościół z ludzi. Przed przyjazdem tam, można jedynie sobie wyobrazić, jak to wszystko wygląda. Mimo, że ludzie mają ubrania i telefony komórkowe, to w swoich reakcjach nie zawsze zachowują się ludzko, są po prostu dzicy. Słowo, które się do nich głosi, z dnia na dzień zaczyna kiełkować, łamie powoli ich tradycje plemienne, chociaż jeszcze dużo wody w rzece upłyne zanim całkowicie przyjmą Ewangelię.

Jak ludzie zareagowali na księdza i głoszone im Słowo Boże? Czy zdarzają się osoby negatywnie do tego nastawione?

Kiedy tam przyjechałem, na tym terenie było ludzi białych, jedynie mój współpracownik ksiądz Janusz. Wiadomo, że gdy widzi się człowieka innego od siebie, na początku można spotkać się ze zdziwieniem, zaciekawieniem. Gdy pojechałem do wioski, ludzie zastanawiali się, kim jestem i czemu jestem właśnie tutaj. Jeśli chodzi o reakcje, nie była ona wroga, nikt nie atakował, nikt nie strzelał do mnie. Jeśli chodzi o przyjmowanie Ewangelii, którą im przynoszę, to było różnie. Niewiele osób przyjmowało ją naprawdę i dogłębnie. Zdarzały się osoby, które w ogóle nie były tym zainteresowane i śmiały się z chrześcijań-

stwa.

Czy bał się ksiądz wyjazdu na misję? Czy może być ksiądz przekonany do podjęcia takiego wyzwania?

Gdy wyjeżdżałem do Sudanu nie miałem lęku i jakiegokolwiek strachu. Pojechać na misję, to było bardziej pragnienie. Pan dawał mi łaskę i poczucie, że jestem tam posłany.

Kiedy narodził się pomysł na wyjazdy misyjne?

Powołanie do kapłaństwa rodziło się we mnie, gdy byłem małym chłopakiem. Wszystko nabrało konkretnych kształtów, gdy byłem po szkole średniej. To wtedy nabrałem ogromnego, bardziej realnego pragnienia bycia księdzem, ale też misjonarzem. Nie potrafię wyjaśnić, skąd naszła mnie taka chęć, ale czuje to do tej pory. Gdy byłem w seminarium miałem myśli, żeby pojechać z Ewangelią do innych, czułem potrzebę i misję głoszenia Słowa Bożego w miejscach, gdzie jeszcze ono nie dotarło.

Gdzie planuje ksiądz kolejny wyjazd na misję?

Teraz wyjeżdżam do Papui Nowej Gwinei. Diecezja, do której jadę jest w górach, w środku lasu. Jest to miejsce, do którego cywilizacja i Ewangelia dotarły 50 lat temu. Dużo czytałem o tym kraju, lecz tak naprawdę nie wiem, czego się tam spodziewać i co tam spotkam.

Czy był jakiś element zaskoczenia w ostatniej wyprawie księdza do Sudanu Południowego?

Wyobrażałem sobie, że w miejscu, do którego jadę, jest gorzej, ponieważ był to kraj po wojnie, myślałem, że rzeczywiście jest tam o wiele trudniej, ale zauważyłem, że dzielnie dają sobie radę.

Mimo tego, że są tam trudne warunki, człowiek idzie do przodu, potrafi poradzić sobie w każdej sytuacji. Ludzie zamieszkujący tereny Sudanu, w których byłem, są w bardzo małym stopniu wykształceni. Przynosi to bardzo dużo trudności w życiu, ponieważ, w przypadku kiedy, chciałbym im coś dać, wytłumaczyć, to jest to bardzo trudne. Z młodym pokoleniem jest o wiele lepiej się porozumieć, ponieważ

choć trochę wykształciło się w szkole.

Co ksiądz wynosi z wyjazdów na misje? Czy czuje się ksiądz w tym spełniony?

W ten sposób odczytuję swoje powołanie, że jestem misjonarzem i pracuję za granicą. Przez to, co robię, czuję się spełniony. Myślałem, że podejmując pracę misjonarza, będę bardzo odczuwał tęsknotę za krajem, domem, najbliższymi, lecz jakoś tego nie ma. Uważam, że jest to dobra droga i mimo trudności, kiedy człowiek czasem choruje, jest świadomość powołania oraz tego, że jest się na swoim miejscu.

Rozmawiały Aleksandra Szymczuk oraz Oliwia Zajac



fot. brak

WYJAZD DO IZRAELA W RAMACH SZKOLENIA



Pani Beata Pisarczyk- Zabiciel- wychowawca klasy II D, miłośniczka kultury żydowskiej, opowiedziała nam o swoim wyjeździe do Izraela w ramach szkolenia organizowanego przez Muzeum Auschwitz- Birkenau.

W jakim celu pojechała Pani do Izraela i jak do tego doszło?

Chciałam pogłębić swoją wiedzę dotyczącą judaizmu i Holocaustu, mieć styczność z prawdziwą, żywą kulturą żydowską. Izrael jest najlepszym miejscem, by spełnić to marzenie. A jak to się stało? Słyszałam, że Muzeum Auschwitz organizuje takie szkolenia, znalazłam formularz zgłoszeniowy na stronie muzeum, wypełniłam i zostałam zakwalifikowana na seminarium.

Czego nowego dowiedziała się Pani o kulturze żydowskiej?

Bardzo wielu rzeczy. Jeśli chodzi o religię –

poznałam różne sprawy związane z koszernością. Zobaczyłam na własne oczy, jak wygląda szabat, że Jerozolima „staje”, tzn. nie ma ruchu kołowego, ludzie po prostu świętują w domach lub synagogach. Oczywiście, merytorycznie wykłady były na bardzo wysokim poziomie, więc poszerzyły moją dotychczasową wiedzę na temat bogatego życia kulturalnego przedwojennych Żydów polskich i Holocaustu. Mogłam zwiedzić Instytut Yad Vashem, który pełni rolę centrum edukacyjnego o Zagładzie, o Shoah.

Co Pani zwiedziła, zobaczyła?

Zajęcia odbywały się w Jerozolimie, więc zwiedziłam jej Stare Miasto, oczywiście Instytut Yad Vashem. Byliśmy na wycieczkach na południu kraju, czyli nad Morzem Martwym i w starożytnej twierdzy żydowskiej – Masadzie oraz na północy kraju, czyli nad Jeziorem Galilejskim, w Nazarecie i w Akko. Byliśmy także w Tel- Aviv’ie. Odwiedziliśmy jeszcze kibuc na zachodnim brzegu, czyli w strefie Autonomii Palestyńskiej.

Jakie nastawienie mają tam ludzie do siebie nawzajem, do turystów?

Ludzie są raczej przyjaźni, różni się to jednak w różnych dzielnicach Jerozolimy, czy innych miastach. Jeżeli jesteśmy w turystycznych miejscach, to zdecydowanie są przyjaźni, służą pomocą i pokażą drogę. Jerozolima sama w sobie jest miejscem bardzo religijnym, ważnym nie tylko judaizmu, ale także innych religii. Więc tam oczywiście jest bardziej konserwatywna atmosfera, z kolei Tel-Aviv jest miastem kosmopolitycznym, powiedziałabym nawet hipsterskim. Ludzie uprawiają sporty, przesiadują w kawiarniach. Miasto leży nad Morzem Śródziemnym, co wpływa na jego kurortowy klimat.

Już wiemy, że interesuje się Pani kulturą żydowską. Może powie nam Pani, co najbardziej się w niej Pani podoba, co Panią inspiruje, przyciąga?

Jest to bardzo bogata kultura, niezwykle urozmaicona i barwna przede wszystkim. Sam judaizm, to nie monolit, gdyż składa się on z wielu różnych odłamów, całego wachlarza różnych stopni, czy odcieni religijności, że przy bliższym poznaniu nie sposób o tym zapomnieć. Taka właśnie była również kultura Żydów w Polsce przed wojną.

Jak się Pani podobało, czy chciałaby Pani pojechać jeszcze raz? Jest Pani zadowolona z wyjazdu, spełnił on Pani oczekiwania?

Tak, wyjazd spełnił moje oczekiwania, na pewno dlatego, że byłam w kibucu, zobaczy-

łam sposób, w jaki ludzie tam żyją. Uczestniczyłam w kolacji szabatowej, a także uroczystościach w synagodze. Miałam okazję chodzić ulicami Jerozolimy, a także innych miast, więc takie bezpośrednie spotkanie z kulturą było bardzo wartościowym doświadczeniem. Poznałam wspaniałych ludzi, zarówno edukatorów z Polski, Izraelczyków – przewodników z Instytutu Yad Vashem, ale także Ocalonych z Holocaustu, wśród których był ksiądz Romuald Jakub Weksler – Waszkinel.

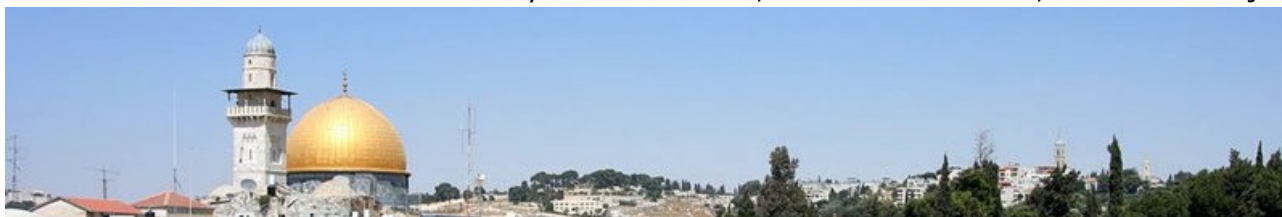
Na pewno miała Pani swoje wyobrażenia na temat Izraela i judaizmu. Były one podobne do rzeczywistości?

Czytam książki oraz artykuły dotyczące Izraela, więc tak, miałam pewne wyobrażenia na ten temat. Wizyta w Izraelu tylko potwierdziła obraz Jerozolimy, czy Izraela istniejący w mojej głowie. Chociaż byłam w miejscach strzeżonych przez służby mundurowe, na pewno nowym doznaniem kulturowym było to, że na ulicach Jerozolimy jest bardzo dużo żołnierzy i funkcjonariuszy z bronią automatyczną, co na początku było dość szokujące.

Jak wyglądał Pani dzień w Izraelu?

W ramach zajęć w Instytucie trwających od 8:30 do 18:00 lub później, nasza grupa miała warsztaty, wykłady i spotkania. Uczestniczyliśmy także w spotkaniu z Rabinem oraz w uroczystości upamiętniającej Władysława Bartoszewskiego. W bogatym programie zajęć dodatkowych seminarium, oprócz wspaniałych wycieczek, znalazła się również wizyta w szkole izraelskiej oraz zwiedzanie ogromnego Kampusu Yad Vashem.

Rozmawiały: Aleksandra Gil, Joanna Sobolewska, Dominika Kolaja



fot. Tomasz Kobylański oraz <http://podroze.onet.pl/izrael-sensacyjne-odkrycie/5rz9t>

Autorzy tego numeru:

Monika Kowalik
Julia Ziemińska
Wiktoria Denkiewicz
Michał Gontarz
Eliza Pacaj
Eryka Tomiczek
Magda Kierepka
Aleksandra Jonasz
Aleksandra Szymczuk
Oliwia Zając
Aleksandra Gil
Joanna Sobolewska
Dominika Kolaja
Agnieszka Kozłowska

Opiekun gazetki: **Pani Eliza Leszczyńska - Pieniak**

Skład: Agata Wójcik, kl I d

Korekta: Sylwia Żyła, kl II d

Strona szkoły: <http://lo3zamosc.info/>

Świąteczna Gorączka

